Nr. 256 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, Poniedziałek 1 listopada 1926 | CZEK PKO Nr. 142 176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Obrady sejmu odroczone.

Konflikt na temat stać czy siedzieć zażegnany. -- Prezydent Mościcki osobiście odczyta dekret. -- Otwarcie sesji nastąpi prawdopodobnie we środę.

WARSZAWA 30 października. (tel. wł.) O godz. 11·30 na konwencie senjorów, marszałek Rataj zakomunikował żądanie Rady ministrów co do — palącej widocznie dla rządu, sprawy pozycji stojącej przy odczytywaniu dekretu Prezydenta o otwarciu sesji i wypowiedział swoje zdanie osobiste, że dla uniknięcia zarzutu, jakoby sejm nie respektował osoby Prezydenta państwa, możnaby uczynić zadość temu żądaniu.

Stanowisko P. P. S.

Tow. Marek oświadczył, że ZPPS zajął już stanowisko w tej sprawie i to stanowisko jest odmowne.

Odmownie zadeklarowały się także — wszystkie inne stronnictwa, oprócz p. Strońskiego, który wypowiedział się bardzo niewyraźnie i p. Głąbińskiego, który jest przeciw ale znów w bardzo łagodnej formie. Pos. Poniatowski z Wyzwolenia, słusznie zwrócił uwagę, że gdyby Prezydent osobiście sesję otwierał, przedmiot sporu byłby usunięty.

Na zakończenie marszałek komunikuje, że uda się do Prezydenta i przedstawi mu stan rzeczy w sejmie.

Minister Bartel i Meysztowicz u marszałka sejmu.

Przed godz. 1-szą powrócił marsz. Rataj z Zamku i przyjął wicepremiera Bartla i min. Meysztowicza, przybyłych imieniem marsz. Piłsudskiego. Okazało się, że w południe odbędzie się tzw. rada gabinetowa i że na niej zapadnie ostateczna decyzja. Powszechną uwagę w tej historji zwróciła rola min. Meysztowicza. Obok p. Bartla p. Meysztowicz zaczyna występywać obecnie jako członek rządu, obdarzony funkcjami ściśle politycznemi.

Pismo marszałka sejmu do marsz. Piłsudskiego.

Około godz. 3-ciej po poł. marsz. Rataj wystosował pismo do premiera Piłsudskiego, w którem komunikuje, że przedłożył posłom propozycję rządu co do ceremoniału przy otwarciu sesji.

Wszystkie kluby reprezentowane w konwencie seniorów jednomyślnie wyraziły pogląd, że rozumieją słuszne dążenie rządu do nadania uroczystej formy aktowi otwarcia sesji. Dążenie to mogłoby znaleźć najlepszy wyraz w dokonywaniu tego aktu osobiście przez Pana Prezydenta Rzpltej, którego sejm powitałby i wysłuchał z szacunkiem należnym Głowie Państwa, stojąc. Natomiast do propozycji rządu, wyżej sformułowanej, stronnictwa nie przychyliły się zastrzegając się w sposób bardzo stanowczy, że nie może to być poczytywane jako uchylenie się od okazania szacunku należnego Prezydentowi Rzpltej.

Odroczenie sesji sejmowej

Tymczasem wbrew wszelkiem oczekiwaniem po godzinie 5-tej sytuacja uległa odwróceniu. — Po wizycie p. Cara u marszałka Rataja, marszałek zwołał ponownie konwent senjorów, któremu zakomunikował, iż otrzymał odpis pisma Prezydenta do premiera w którem Prezydent oświadcza, iż anuluje dekret zwołujący sejm na 30 października i zapowiada, że podpisze nowy dekret otwierający sesję, a termin posiedzenia oznaczy później, wspólnie z marszałkiem Piłsudskim i marszałkiem sejmu i posiedzenie to sam otworzy.

Zwołanie sesji nastąpi prawdopodobnie 3 listopada.

Po ponownem posiedzeniu konwentu senjorów marszałek Rataj udzielił przedstawicielom prasy wyjaśnień o wytworzonej sytuacji. Marsz. oświadczył, iż dziś a najpóźniej jutro porozumi się z premjerem co do terminu otwarcia sesji, która nastąpi najprawdopodobniej we środę 3 listopada. Dziś też lub jutro ukaże się dekret Prezydenta o otwarciu sejmu, wymaga tego ustęp 2 art. 25 konstytucji.

Dalej marszałek Rataj zakomunikował dziennikarzom o otrzymaniu listu od Prezydenta, w którym Prezydent zawiadamia go iż sam osobiście odczyta dekret o otwarciu sesji. Wobec tego, że marszałek nie byłby w stanie na czas zawiadomić posłów odracza otwarcie sesji a ustalenie terminu poleca marszałkowi sejmu i premierowi.

Późnym wieczorem bawił u marszałka sejmu wicepremier Bartel. Podobno w kołach rządowych omawiana jest sprawa ponownej wędrówki, na Zamek dla wysłuchania dekretu, odczytanego przez Prezydenta, Zaznaczyć tu wypada że PPS. nie brała udziału przy zaprzysiężeniu Prezydenta na Zamku.

—:::—

Strach panamistów.

Z szpalt prasy narodowo-demokratycznej bije biała, bezsilna wściekłość. Wybory za pasem, kilka miesięcy później czy wcześniej, nie ulega jednak już kwestji, że w ciągu nadchodzącego roku 1927 niechybnie odbędą się. I w takiej to chwili pada odmowa subsydjów na cele wyborcze ze strony najwierniejszego, najlepszego klienta. Obszarnicy zapowiadają głośno w Nieświeżu, po cichu wszędzie, że endekom „Dubanowiczowi i Korfantemu pieniędzy na wybory nie dadzą i że za własne pieniądze sami potrafią kandydować bez usłużnej ósemkowej pomocy. Ziemiańska rekuza — to pierwszy głos. A nuż, a nuż pójdą za nią dalsze? Banki, cukrownicy, przemysłowcy węglowi, nafciarze... Któż będzie finansował odrodzoną chjenę, jeśli szczury umykać poczną z tonącego okrętu?

Endeccy publicyści próbują do tej poselskiej dla nich gry, robić dumną i hardą minę. Cóż im pieniądze wyborcze, subsydja, handel mandatami! Nie zawierała paktów z nikim i nie frymarczyła sumieniami Nar. Demokracja i Zw. Ludowo-Narodowy, tak głosi stwożony, przybity, oszołomiony to rozwścieczony publicysta „Słowa Polskiego! Naprawdę nigdy i z nikim? Nie handlowała mandatami. Spełnimy rolę samarytańską, przyjdziemy znużonej pamięci, zmaltretowanemu intellektowi endeka z pomocą. Przypomniemy.

W przededniu wyborów 1922 roku zawarło kierownictwo ósemki umowę z organizacjami ziemiańskiemi — na podstawie której ziemiaństwo opodatkowało się od morga na rzecz wyborczej kasy ósemki, otrzymało zaś z drugiej strony zapewnienie znacznej ilości mandatów do Sejmu i Senatu Senatorowie Kiniorski, Stecki, Czartoryski, Szuldczyński, Zdanowski, posłowie Łaszczewski, Kalenkiewicz, Gościcki, Żółtowski, żeby tylko najwybitniejszych wymienić są wykładnikami tego wolnego handlu mandatami.

Idźmy dalej. Ósemka pobrała nieznaną nam co do wysokości, bardzo w każdym razie znaczną sumę na wybory od Związku banków w Polsce (w tem także od banków wypowiedzianie żydowskich). Cen ątego handlu były mandaty senatorskie dla prezesa Związku, Karpińskiego i prezesa oddziału małopolskiego, Szarskiego oraz mandat sejmowy dla p. Michalskiego.

W podobny sposób uzyskano pieniężne poparcie od Zw. Przemysłu Chemicznego (p. Trepka), Rady Przemysłowców górniczych Zagł. Dąbr. (posłowie Brzostowski i Siokało). Zw. cukrowników (posłowie Chłapowski i Fudakowski), towarzystwi kolejek dojazdowych (pos. Gerlicz), Tow. akc. Ostrowieckiego (sen. Popowski), galicyjskich nafciarzy. Ci ostatni sprawiedliwie podzielili — swoje pieniądze między Piasta (sen. Długosz i pos. Szydłowski) a Chjenę (sen. Lewąkowski i pos. Dunin).

Przytoczone przez nas sprawy i nazwiska są publiczną tajemnicą od kilku lat. Godzi się je bez osłon i ogródek podać do publicznej wiadomości w chwili, gdy dziennikarze endeccy na zapomnienie ludzkie nieopatrznie licząc, usiłują bronić białości zbru kanego pióropusza rycerskiego. Daremny trud i próżny żal. W niepokalaną dziewiczość endecji nie uwierzy najstarsza dewotka. Brali. Tak, brali, co się dało, gdzie się dało i ile się dało — i dlatego tacy czują się teraz biedni, sponiewierani nieszczęśliwi, kiedy grozi pustka w wyborczej kalecie.

DYREKTOR POCZT PRZESZEDŁ NA EMERYTURĘ.

WARSZAWA, 30. 10. (AW). B. minister poczt i telegrafów i obecny dyrektor poczt i telegr. p. Moszczeński przechodzi w stan nieczynny.

—:::—

Z dnia.

Przewróciło im się w głowie.

Kwestja: powstać podczas czytania dekretu prezydenta w sejmie, czy wysłuchać go siedząco spotkała się z orygginalną oceną w „Głosie Prawdy“. Pismo to z przesadą i bizantynizmem chylące się w pół przed „wysoko postawionemi osobami“ znajduje niegodne pisma demokratycznego argumenty dla obrony tego wyświechtanego ceremonjału.

„Głos prawdy“ zaznacza, że byłoby dziwne, gdyby lewica sejmowa wypowiadała się w tej sprawie negatywnie

„albowiem wśród tej lewicy przeważa element bojowników o niepodległość, ludzie wyrośli w żarliwej tęsknocie do państwa i pełni gotowości wzmacniania go kosztem największych ofiar. Trudno zatem przypuścić, by dla tych ludzi okazanie szacunku majestatowi Rzeczypospolitej, usymbolizowanemu w osobie Prezydenta, miałoby stać się kwestją, podlegającą dyskusji.

Byłoby to bowiem, owe — jak mówi Marszałek Piłsudski — „hocki- klocki z Państwem“. Albo się o nie walczy, o jego egzystencję i zdrowie zabiega, lub je lekceważy i spycha w rozprzężenie. Zresztą republikanie mogą być tylko dumni z każdego aktu, wzmacniającego powagę przedstawiciela i symbolu Republiki“.

A dalej „Głos Prawdy“ — jakby był tubą rządu pisze:

„Z powyższych względów rząd nie zamierza ustąpić z zajętego stanowiska, i w razie oporu ze strony sejmu, zmuszony byłby wyciągnąć płynące stąd konsekwencje, Jawny konflikt na tym gruncie między rządem i sejmem, napewno nie przysporzyłby sławy i siły tym klubom, któreby ten konflikt wywołały“.

Panom z „Głosu Prawdy“ zupełnie się w głowie przewróciło. Dlaczego sejm ma stawać na baczność przed tym, który z jego woli stanął na czele państwa?

Osobliwe pojęcia idei republikańskiej. A może to się robi w przeczuciu, że przyjdzie monarchja, a z nią już bezwzględnie obowiązujący ceremoniał?

OCZYSZCZANIE STAROSTW.

WARSZAWA, 30. 10. (AW). W najbliższym czasie przewidziany jest szereg dalszych przesunięć personalnych w ministerstwie spraw wewnętrznych. Z kolei zmiany będą dokonane w starostwach w liczbie 32.

—:::—

Refleksje na Dnie Zaduszne.

Ludzkość dalekiej przeszłości, ciemna i dziecięco naiwna, zrobiła ze śmierci przerażającego upiora. Drżała przed bezdenną otchłanią, w jaką ona pociąga, przerażała ją lodowata martwota i zgnilizna, której pastwą staje się ciepły, krwią tętniący organizm.

Tę grozę i ten lęk przejmowały kolejno i piastowały wieki i atawistycznem przekleństwem ciąży widmo śmierci i dzisiaj jeszcze nad życiem idących ku cmentarzom pokoleń.

Jeśli śmierć jest czemś najstraszliwszem, to przeciwstawne jej pojęcie — życie, powinno być czems najbardziej błogiem, najbardziej radosnem.

Obchodźmy wszystkie jego dziedziny i wsłuchujmy się w jego rytm: czy rzeczyście tętni żywiołowym peanem rozkoszy?

Wędrujmy po białych salach klinicznych zwiedzajmy zielone od wilgoci nory, gdzie się gnieździ nędza, czarne lochy kopalń i czerwonym ogniem ziejące piekła fabryk, gdzie omdlewają z wysiłku ręce i jadem goryczy pieni się serce pracującego człowieka... Przecież to życie

Gdybyśmy mogli wzrokiem czwartego wymiaru przeniknąć do wnętrza mijających nas nieznanych bliźnich, ujrzelibyśmy, jak olbrzymia ich ilość nosi w sobie trumny szczęścia. A oni żyją.

Życie nasze jest tylko jedną formą istnienia. Inną jego formą jest śmierć... są może jeszcze inne, o których nic nie wiemy. Ból, jaki poprzedza śmierć, jest czemś drobnem wobec bólu, towarzyszącego życiu.

Wyobrażenie nicości — będącej królestwem śmierci, jest dla żyjącego czemś nieuchwytnem, abstrakcyjnem, podczas gdy odczucie próżni i nicości życia palącą rozpaczą goreje stale w piersiach naszych.

Któż ty jesteś, śmierci? Czy naprawdę trumna staje się kolyską nowego żywota? Jeśli tak jest — czego się lękamy?

Czy rozluźniasz tylko związki chemiczne, które w danym składzie tworzą żywy organizm człowieka, aby w nowych połączeniach powstały inne formy życia? Aby z trupiego soku ciała, i ze składników kości wyrosła zieleń i kwiaty nadmogilne? Boże mój, jakże chciałbym być kwiatem!

Czy jesteś, śmierci morzem snu? Snu, z którego nigdy na krzyżową drogę życia wyjść nie trzeba? O szczęście nieprzebrane! Spać w ciemnej, ciemnej jak wieczność i długiej jak wieczność ciszy!

Czemuż tedy czarne kiry rozwieszacie nad zwłokami człowieka? Czemu rozpaczliwe, pieśni rozwlekają się posępnem krakaniem nad ścieżką jego ostatniej podróży w niewiadome? Dlaczego wmawiacie w siebie, wy żywi, że żalujecie umarłego?

Wiem — śmierć osoby, z którą związani byliście, jest waszą krzywdą i waszem cierpieniem. Wasz zwierzęcy egoizm protestuje przeciw temu, że przeszedł na lepszą stronę istnienia ten, który był wam potrzebny dla ułatwienia i umilenia waszego życia.

Gdybyście istotnie kochali tego, co znikł z waszego kręgu, tylko dla niego samego, żegnalibyście go jak istotę, odchodzącą w kraj błogosławionych. Nie huczeliście nad nim, jak nad zatraconym i skazanym na przeklęty los dzwonami jęków i rozpaczy... Ale wy płaczecie nad sobą!

O, gdyby żywi nie lękali się tak śmierci — dla siebie! nie pożądaliby z taką zbrodniczą zaciekłością życia i tego wszystkiego, co się dobrami doczesnemi nazywa...

Nie szliby dzikim przebojem po trupach i ruinach cudzych do celów, gwarantujących im używanie kilku czy kilkunastu lat po których dla gnijących i cuchnących ich ze zwłoków jedna zgrzebna szmata wystarczy, aż nadto!

I powiem wam wszystkim, którzy z obłędną żarłocznością wysysacie soki ziemi i drapieżnemi rękami gromadzicie jej skarby dla siebie, że nigdy nie wierzyliście i nie wierzycie w nieśmiertelność ducha, ani w przyszłe życie! I spełniacie tylko zwierzęcą funkcję egzystencji, pasąc się na świętem ciele ziemi.

I stajecie się wszyscy, w pokoleniach za pokoleniami, tylko tym nawozem, jaki rolnik rozrzuca po skibach.

Kto się śmierci nie lęka, dla tego każdy pojedynczy dzień jest całem życiem.

Życiem, nad którem zawsze słońce stoi w zenicie i które nigdy nie widzi żałobnych mroków wieczoru.

Jest pełny i doskonały, dobry, mądry i odważny i godzien promieniejącej nieumierającymi nigdy kwiatami korony człowieczeństwa...

Kto czuje w sobie trupa, niech skamle przed wrotami śmierci! Niech drży ze strachu na widok krzyża, kładzionego w palce leżącego w trumnie człowieka!

My, wolni od obawy nie wierzymy w śmierć. Opadające zeschłe liście jesienne budzą w nas radosną pewność, że coraz bliższa jest wiosna...

Artur Ćwikowski.

Jak komandor Bartoszewicz „opiekował się" repatrjantami.

Tocząca się od kilku tygodni rozprawa przeciw kom. Bartoszewiczowi o nadużycia w marynarce wojennej, odsłania okropne szczegóły o „społecznej działalności" oskarżonego. Ten „działacz społeczny" obdzierał poprostu ze skóry nieszczęśliwych repatrjantów oddanych jego opiece. Stwierdza to świadek powołany na rozprawę Stanisław Dłużniakiewicz, który jako kurjer konsularny jechał na statku „Polonja" w roku 1919. Zeznał on, że reemigranci „nibyto" jeździli za darmo, a w rzeczywistości płacili komendzie statku jakoby za „prycze" po 3000 rb., to jest sumę odpowiadającą mniej więcej 500 zł. Suma ta uważana była przez reemigrantów za zapłatę za przewóz.

Statek był statkiem przedewszystkiem towarowym. Reemigranci byli „dodatkiem".

Kom. Bartoszewicz, który był kapitanem statku, woził oprócz towarów właściciela statku i swoje towary, którymi po drodze handlował.

W r. 1920 świadek pożyczył od komandora Bartoszewicza sumę w markach, wartości około 1.000 złotych. Połowę świadek oddał pieniędzmi.

Bartoszewicz: Jest to nieprawda. Pieniądze podarowałem świadkowi.

Świadek Dłużniakiewicz: „Komandor Bartoszewicz jako resztę należności zabrał mi ostatnie futro, które leżało na przechowaniu u Chowanczaka".

Bartoszewicz: Tego nie pamiętam...

Prokurator odczytuje list b. dowódcy polskiej brygady na Kaukazie, pułk. Makarewicza, z rewelacyjnymi szczegółami o podróży statku „Polonja".

Dola repatrjantów była tak straszna, iż doprowadzeni do rozpaczy, zawiązali spisek, aby załogę wraz z komendantem i właścicielem statku wrzucić do morza.

Pod pretekstem otrzymania lepszych kabin wyłudzano od repatrjantów wielotysiączne sumy.

W Jałcie usunięto ze statku 6 trupów i 24 chorych na tyfus, w Sewastopolu usunięto ze statku 18 trupów i 84 chorych.

—:::—

Jaś i Halka.

10. Błyszczeć i oszczędzać...



„Wiesz ty jak walizkę
Trzeba pielęgnować?
Otóż: pastą Erdal*)
Lekko wysmarować,
Szczotką wlot wyświecić
I płatkiem wygładzić. —
Nikt ci lepiej, Halko,
Nie może doradzić".

*) „ERDAL" z czerwoną żabą — to prawdziwe dobrodziejstwo dla skóry.

Wyrób krajowy.

Niemcy duszą się od kredytów amerykańskich.

Nadmiar kredytów amerykańskich grozi Niemcom katastrofą. Polska nie może się doczekać łaski amerykańskiego wuja, a Niemcy otrzymują od niego złota w bród, oczywiście za wysokim procentem.

Otóż przed tem nieopatrznem zadłużaniem się Niemiec ostrzega prezydent Banku Rzeszy niemieckiej dr. Schacht, który w komisji ankietowej parlamentu wypowiedział w tej sprawie szereg ciekawych uwag:

Dotychczas import kapitałów w ostatnich 2-ch i pół latach szacuje się na

5 MILJARDÓW MAREK ZŁOTYCH.

Zdaniem prez. Schachta, Niemcy przekroczyły już tę granicę, kiedy przypływ pieniądza z zewnątrz był bezwzględnie pożyteczny, dziś bowiem staje się pozytywnie niebezpieczny.

Waluty zagraniczne postawione niemieckiemu klijentowi do dyspozycji, są w przeważnej części sprzedawane Bankowi Rzeszy który za nie wydaje banknoty markowe. Zbytnia podaż tych not wywołać musi

POTANIENIE PIENIĄDZA,

to też dr. Schacht przypuszcza, że dalszy 6-miljardowy kredyt wywołałby olbrzymią zwyżkę cen w kraju. Bank Rzeszy spadłby do rzędu kasy wymiany.

Z punktu widzenia gospodarczego wzrastające obdłużenie Niemiec wobec zagranicy, powiększa trwale

CIĘŻAR PROCENTÓW I SPŁAT AMORTYZACYJNYCH

w bilansie płatniczym, a zatem stale ten bilans pogarsza. Trzeba tedy w tempie tego obdłużania się zatrzymać należytą miarę i dostosować je do tempa wzrastania zdolności wywozowej.

Niemcy nie są już w stanie absorbować więcej kredytów, bo to co otrzymały przekracza już granicę potrzeb importu i pokrycia waluty. Dlatego przeważna część dzisiejszego importu kapitału odpływa zagranicę z powrotem w formie krótkoterminowych kredytów. Zanim jednak kapitały te zdecydują się na lokatę, przeciążają krajowy targ a część kapitałów, których nie można gdzie indziej ulokować, wciska się w nadziei lepszej rentowności na targ papierów giełdowych, bez zamiaru zresztą tworzenia dłuższej inwestycji. To też kurs walorów na giełdach niemieckich dawno stracił łączność z ich rentownością.

Z punktu widzenia polityki reparacyjnej zachodzą także poważne wątpliwości. Dzisiaj gromadzi się w Banku Rzeszy nadmiar dewiz, wywołując wrażenie, że Niemcy mogą z łatwością dać sobie radę z zapłatą świadczeń reparacyjnych. To złudzenie z całą pewnością niezadługo ustąpi. Ponieważ zaś wówczas trzeba będzie ponosić jeszcze nadto ciężar spłat i oprocentowania zaciąganych obecnie kredytów, przeto jasnem jest, że dzisiejsza nieopatrzna polityka kredytowa stwarza sytuację w której politycznie uprawnieni do otrzymywania spłat będą uprzywilejowani na szkodę gospodarczo uprawnionych t. j. tych którzy dziś udzielają Niemcom kredytów.

Dlatego też muszą się Niemcy bronić przed nadmiarem zagranicznych kredytów i te bronić w sposób energiczniejszy, niż dotychczas.

Przegląd prasy.

Tęsknota za bratem. — Echa Nieświeża. — O rehabilitację Sejmu. — Strejk górników angielskich.

P. Stanisław Stroński w „Warszawiance" od dawna znany jest jako zwolennik monarchistycznego ustroju państwowego, to też zachwyca się pogłoskami lansowanemi przez prasę o obsadzeniu tronu polskiego. Konieczność wprowadzenia monarchji w Polsce uzasadnia w ten sposób:

„Społeczeństwo polskie współczesne dzisiaj już w niewątpliwej i znacznej większości, a w kołach światłych jednomyślnie, nie ma zaufania do obecnego ustroju państwowego. I nie może mieć. Ciężkie przejścia gospodarcze, nieład społeczny, zastój w wewnętrznej budowie, zaniedbania na gruncie międzynarodowym, związane są widocznie i namacalnie ze złem działaniem lub z bezładem ustroju w jego szerokich podstawach, w jego czynniku przedstawicielskim, w jego władzach wykonawczych. Że ten ustrój jest chory, wiedziano oddawna".

P. Stroński tęskni za batem. Siła służalczości bierze w nim górę.

*

Tygodnik „Głos Prawdy" omawiając — zbliżenie się Piłsudskiego do ziemiaństwa — zauważa, iż:

„Ziemiaństwo rozumie co raz lepiej, że zachowanie wpływów musi iść w parze z szeregiem kompromisów na rzecz demokracji, pragnie jednak kompromisy te zawierać samo i otrzymywać wzamian za ustępstwa konkretne koncesje. Polityka endecji, polegająca na ofiarowaniu „Piastowi" okrojonej reformy wzamian za wyeliminowanie z życia politycznego marsz. Piłsudskiego jest dla ziemiaństwa czemś zupełnie niezrozumiałem, gdyż nie daje mu absolutnie nic. Obszarnicy nasi chcą bezpośrednio układać się i rozmawiać z tymi, którym mają coś do dania, od których mają coś do wzięcia".

*

„Czas" interesuje się rozpoczęciem sesji sejmowej i nieuniknionym konfliktem pomiędzy rządem i sejmem:

„Obecna sesja sejmowa ma rozstrzygnąć, czy w najbliższych latach będziemy mieli wogóle parlamentaryzm (zapewne zreformowany mocno, ale parlamentaryzm) — czy też nie? Jeśli sejm nie zrehabilituje na niej dotychczasowej swej działalności i swej sławy, to otworzy tem samem na oścież wrota dyktaturze i samowładztwu i to na szereg lat. Będzie to dyktatura jawna, zamiast obecnie pół kryjomej".

*

Na temat strejku górników angielskich „Kurjer Polski" pisze, iż główną winę za spowodowanie strejku przypisać należy robotnikom, jednak i właściciele kopalń nie są od niej wolni:

„Nie chcemy bronić tu bynajmniej właścicieli kopalń. Popełnili oni błąd karygodny, z punktu widzenia gospodarki narodowej nie do darowania. Dopuścili mianowicie do dezorganizacji przemysłu węglowego w Anglji, ni ewyzyskali konjunktury socjalnej, która podczas wojny i bezpośrednio po niej egzystowała na rynku wszechświatowym, nie zdobyli się na zmodernizowanie górnictwa angielskiego, które mieli w swych rękach. Ograniczali się niemal wyłącznie do żądania olbrzymich subsydjów państwowych, programem ich było więc właściwie żerowanie na kieszeniach pozostałych podatników angielskich. Był to istotnie z ich strony grzech śmiertelny, nie do darowania."

*

Z okazji czteroletniej rocznicy panowania faszyzmu we Włoszech cała prasa „narodowa" poświęciła sporo miejsca wysławianiu Mussoliniego i faszyzmu.

„Kurjer Poznański" nie ma dość słów, by Mussolinim zachwycać się:

„Nikt tak dzisiaj, jak Mussolini, nie umiał zjednoczyć narodu ze sobą. Jednolita organizacja objęła cały naród włoski. Każdy wie, czego od niego chcą, i co mu czynić wypada. Wyraźna świadomość zadania, jasność rozkazującej woli, absolutna wiara w bezinteresowność wodza, oto zasadnicze podstawy, na których opiera się dzisiaj życie narodu włoskiego. I na tych podstawach wyrasta jego wielkość"...

Same frazesy! Zbyt dobrze wiemy, jak w rzeczywistości wygląda „raj" faszystowski, sławiony przez naszą reakcję.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 31 października

NASTĘPNY NUMER „Dziennika Ludowego“ z powodu świąt ukaże się dopiero we środę, 3. b. m. o zwykłej porze.

PORADNIA PEDAGOGICZNO- LECZNICZA dla dzieci nerwowych przy klinice chorób dzieci, otwarta każdej soboty od godz. 11 do 12 (ul. Głowińskiego).

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 zł. Na giełdzie akcyjnej tendencja spokojna przy obrotach średnich.

18 STOPNI CIEPŁA. było wczoraj w południe w cieniu, słońce zaś przygrzewało jak w maju. Po niedawnej śnieżycy i przymrozkach październikowa ta „kanikuła“ godna jest zanotowania w kronice.

„CZARNA RĘKA“ DZIAŁA PRZEZ TELEFON. Pepi Markus, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 35, doniosła policji, że nieznany osobnik zakomunikował jej wieczorem 27. b. m. przez telefon, iż jako herszt bandy „Czarna ręka“, żąda przygotowania 500 dolarów. Donosząca, sądząc, że to żart, powiesiła słuchawkę, nic nie odpowiadając. Indywiduum to nie dało za wygranę, lecz ponowiło swe pogróżki w następnych dwóch dniach. Tego już było za wiele Markusowej i doniosła o tem policji.

ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJSKOWYCH wzywa wszystkich członków do jawienia się w dniu 1. listopada b. r. celem wzięcia udziału w złożeniu hołdu Nieznanemu Żołnierzowi. Punkt zborny główna brama cmentarna, godz. 9.30.

ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z ŻAMORDOWANIEM Ś. P. SOBIŃSKIEGO. Pisma ruskie podają, w dalszym ciągu nazwiska aresztowanych. Ostatnio przeprowadzono rewizje w mieszkaniach techników Mikołaja Maryniaka i Dmytra Wasyłyszyna, których aresztowano. Następnie przeprowadzono rewizje w Domu Akademickim i aresztowano technika Stefana Jaworskiego, studenta weterynarji Jana Zabawkę, technika Jana Tatarskiego oraz studenta filozofji Teodora Jaworskiego.

W sprawie aresztowanych M. Maryniaka, Jaworskiego, Wasyłyszyna, Zabawki i dra Konstantego Tretiaka interwenjował w policji dr. Aleksander Marytczak. Powiadomiono go, że niektórzy z aresztowanych będą wypuszczeni na wolność w najbliższym czasie.

ŚCIGANIE LICHWY I SPEKULACJI. Oddział policji dla walki z lichwą pod kierownictwem kom. Janczyszyna w dalszym ciągu ściga uprawiających spekulację i paskarstwo. W ostatnich dwóch tygodniach wynotowano 58 rzeźników, uprawiających lichwę przy sprzedaży mięsa i tłuszczów, 14 piekarzy za złą wagę pieczywa, 24 właścicieli sklepów spożywczych za lichwę, 5 tekstylnych, 8 właścicieli składów obuwia, 5 konfekcji męskiej i damskiej oraz 10 właścicieli owocarni.

Skargi skierowano częściowo do magistratu, częściowo zaś do sądu.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. 96- letnia Barbara Wekerowa została potrącona wozem tramwajowym, przyczem doznała kontuzji na głowie i piersiach.

W realności przy ul. Cłowej l. 7. została ciężko pobita Katarzyna Żółkiewicz, przez niejakiego Tadeusza Zamojskiego. Udzielono im pomocy. Żółkiewiczową zaś odesłano do szpitala, ponieważ miała złamaną rękę.

SPRZENIEWIERZENIE. Berlińska firma nakładowa dzieł żydowskich „Benjamin Harz“ założyła we Lwowie przy ul. Kościuszki filję, której kierownikiem był niejaki Chaim Wachsgusser. Osobnik ten rozsprzedał antykwarjuszom cały zapas książek wyrządzając właścicielom szkodę ponad 110 tys. zł. Poszkodowana firma doniosła o tem policji, która zarządziła w tej sprawie śledztwo.

ZNACZNE KRADZIEŻE. Lejba Burke, kupiec, doniósł policji, że z paki stojącej w bramie realności przy ul. Furmańskiej l. 2, skradziono na jego szkodę znaczną ilość materji pluszowej, wartości 3.600 zł.

W sklepie Rubina Meisnera przy ul. Krakowskiej skradziono 6 skórek selskinowych, wartości 1.406 zł.

Z mieszkania Ottona Meisnera przy ul. Friedrichów skradziono garderobę i bieliznę, wartości 1.195 zł., zaś z mieszkania Szymona Lufta przy ul. Zyblikiewicza, skradziono futro podbite tchórzami z selskinowym kołnierzem.

Z wozu stojącego za rogatką gródecką skradziono maszynę do szycia, wartości 300 zł., na szkodę rolnika O. Bemkowa.

Senzacyjne okradzenie ekspedycji Amundsena.

Z Oslo donoszą: W Ameryce okradziono w nieznany sposób ekspedycję naukową — słynnego podróżnika, Roalda Amundsena. — Przed pewnym czasem wysłano stamtąd do Norwegji 200 skrzyń, zawierających wszystkie przybory, które służyły do ekspedycji. Po otwarciu skrzyń okazało się, że były one w przeważnej ilości wypełnione tylko słomą i papierem. Skradziono prócz cennych instrumentów również cały materjał naukowy, zebrany podczas pobytu ekspedycji w okolicach biegunowych.

Ustalono że kradzież popełniono w Ameryce ale jest zagadką, w jaki sposób jej dokonano mimo ścisłej kontroli tak podczas pakowania jak i podczas ładowania skrzyń na okręt.

—:::—

Udogodnienia dojazdów na cmentarze.

Ze strony Dyrekcji M. K. E. zawiadamia się, że w dniach 1. i 2. listopada b. r. jako w dnie Zaduszne, celem udogodnienia dojazdu do cmentarzy, zmienia się w godzinach między 14 a 23 pop. kierunek jazdy wozów linji nr. 1, 3, i 8 a mianowicie:

Wozy linji nr. 1. kursować będą Dworzec gł. przez L. Sapiehy, Łyczakowską do cerkwi Piotra Pawła ,wracają Cmentarz Łyczakowski, Zieloną, Leona Sapiehy na Dworzec gł.

Wozy linji nr. 3, kursować będą Rogatka Janowska, Zielona do Cmentarza Łyczakowskiego, wracają cerkiew Piotra Pawła, Łyczakowską, Plac Cłowy, Janowską do Rogatki Janowskiej.

Wozy linji nr. 8. kursować będą Rogatka Gródecka, Grodecką, Zieloną do Cmentarza Łyczakowskiego, wracają cerkiew Piotra Pawła, Łyczakowską, Pl. Cłowym, Gródecką do Rogatki Grodeckiej.

Na odcinku cerkiew Piotra Pawła, a końcowa stacja Łyczaków kursować będzie nadzwyczajny wóz „H“ na który wolno przesiadać ze wszystkich linji.

Linje do obu cmentarzy zasilane będą wozami dodatkowemi „H“.

Do członków PPS. we Lwowie!

W poniedziałek, 8. listopada b. r. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Rady zawodowej, ul. Ossolińskich l. 10. odbędzie się

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE P. P. S. WE LWOWIE.

Na porządku dziennym:

Sprawodania:

1) z działalności organizacyjnej za okres ubiegły,

2) z działalności klubów radnych miejskich PPS.

3) z działalności w dziedzinie ubezpieczeń społecznych,

4) Wybór nowego komitetu part. na rok 1926 — 1927.

5) Sytuacja polityczna i gospodarcza.

6) Wnioski i interpelacje.

Wstęp tylko dla członków opłacających podatek partyjny. Wzywa się przeto zalegających z podatkiem partyjnym, do uregulowania zaległości w sekretarjacie part. ul. Sykstuska l. 21. II. p.

B. Skalak, sekr. **J. Szczyrek**, przew.

Z sali sądowej.

DZIECIOBÓJSTWO.

19- letnia służąca Eugenja Topolska, bawiąc w sierpniu b. r. w Wechracie koło Monasterzysk, udusiła swe nowonarodzone dziecię, zwłoki zaś zakopała w lesie. Psy wydobyły jednak zwłoki na wierzch i poczęły szarpać w kawałki. Mieszkanka tamtejsza Katarzyna Dachoń przechodząc przez las zauważyła ten psi bankiet i odpędziła czworonogów. Powiadomiona o tem policja, aresztowała następnie Topolską, która przyznała się w śledztwie do winy.

Wczoraj na rozprawie T. broniła się tem, że przypadkowo niemowlę pozbawiła życia, poczem ze wstydu zakopała w lesie.

Przysięgli 9 głosami zaprzeczyli winę oskarżonej wobec czego trybunał ogłosił wyrok uwalniający.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Szewczuk.

Strejk robotników „Nafta“ w Borysławiu.

BORYSŁAW 30 10. (tel. wł.) Na konferencji odbytej pomiędzy delegatami robotników a dyrekcją firmy „Nafta“ w sprawie dotyczącej cofnięcia redukcji, dyrekcja odmówiła żądaniom robotniczym.

Wobec odmownego stanowiska dyrekcji na dziś zwołano zgromadzenie robotnicze, które powzięło uchwałę, proklamującą z dniem 3 listopada strejk w firmie „Nafta“.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Ostrzeżenie dla przemysłowców!

Niżej podpisany koncesynowany pośrednik, zawiadamia, iż Samuel Bodek. właśc. księgarni Batorego 20 i p. Bardachowa właśc introligatorni Batorego 11, budują a na ul. Japońskiej, powinni zapłacić prowizję 250 zł zamiast tego oferując 20 zł dla mnie z spólnikami. Aby taką sprawę honorowo załatwić zaprosiłem ich do rabina. Oni oświadczyli, posłannikom do rabina, iż absolu nie tam się nie zjawią. Zrozumiała rzecz, że takimi **zarobkami mam opłacać podatki i patenta.**

Hermann GOLDSTEIN.

Bilans Banku Gospodarstwa Kraj.

WARSZAWA, 30. 10. (AW). Na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej Banku Gosp. Krajow. przyjęto do wiadomości sprawozdanie finansowe za miesiąc wrzesień. Stan emitowanych przez Bank papierów w obiegu wynosił 171.176 tys. zł. (w sierpniu 169,626 tys.) Wkłady instytucji łącznie z lokatami ministerstwa skarbu osiągnęły sumę 419,5 milj. zł. Kredyty krótko i długoterminowe wyniosły 380 milj. zł. (w sierpniu o 7,1 milj. zł. mniej). Bank zamknął bilans sumą 940 milj. zł.

JESZCZE „DZIEJE GRZECHU“.

WARSZAWA, 30. 10. (AW). Wczoraj ponownie grupa wyrostków usiłowała przeszkodzić odbywającemu się przedstawieniu „Dziejów Grzechu“ w Teatrze Polskim. Tym razem użyto chemikaljów, które zmusiły dyrekcję Teatru do kilku minutowej przerwy w przedstawieniu oraz publiczność do chwilowego opuszczenia widowni. Aresztowano 6 awanturników, w tem 3 studentów.

„Cudowny rabin“ umierający.

Znany „cudowny rabin“ z Bełzca, Rokach, jak donoszą, jest umierający. Przy łożu jego zgromadziło się kilkuset wybitnych osobistości, z świata żydowskiego, przybyło również kilku lekarzy- specjalistów z Berlina.

Od żydów amerykańskich wpłynęły znaczne sumy na opłacenie kosztów leczenia, dochodzące do 100.000 dolarów.

Wśród nieuświadomionych mas żydowskich „cudowny rabin“ z Bełzca cieszył się taką samą popularnością jak jego kolega z Sadagóry.

Komunikat.

× O NOWEJ USTAWIE STEMPLOWEJ. Staraniem Izby handlowej i przemysłowej, Izby Adwokatów i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego odbędzie się dnia 2. listopada br., o godz. 6.30 popoł. w sali Izby handlowej i przemysłowej referat p. Dr. Stanisława Krzemickiego o nowej ustawie należytościowej. (Zakończenie i dyskusja).

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA, urządza we wtorek, 2. listopada o godz. 7. w lokalu kolejarzy przy ul. Gródeckiej l. 69, drugą część odczytu asystenta politechniki p. Dorosza „O radjotechnice“. Odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp wolny.

—:::—

Po odroczeniu otwarcia sesji sejmowej.

Prawna strona sytuacji.

WARSZAWA 30 października. (tel. wł.) Przy otwieraniu nowych sesji parlamentarnych, dekret Prezydenta powinien być zawczasu komunikowany marszałkowi izby, o tyle by marsz. mógł w porę zaprosić posłów na posiedzenie.

Oryginalny sposób załatwiania tej kwestji u nas (marsz. Rataj otrzymał półurzędowe zawiadomienie o dekrecie i półurzędowo zaprasza posłów na posiedzenie) prowadzi do sytuacji w gruncie rzeczy nielegalnej. Sejm nie urzęduje i nie może być zwołany, gdyż marszałek sejmu nie ma w ręku dekretu Prezydenta.

P. minister sprawiedliwości Meysztowicz nie ma nic wspólnego z nauką prawa konstytucyjnego, nic więc dziwnego, że mu to na myśl nie przyszło. Ale marsz. Rataj powinien był żądać, aby dekret na czas otrzymał. Uzyskaliśmy tedy fakt anulowania dekretu, który nie wyszedł wcale z kancelarji Prezydenta.

Posłowie nie otrzymali djet.

Wielkie i przykre zdziwienie wywołało wstrzymanie posłom wypłaty djet. Czas najwyższy zaprzestać niewypłacania posłom djet przy okazji każdego zaostrzenia sytuacji politycznej.

—:::—

Sprawa węgla dla rynku wewnętrznego.

Konferencja rządu z przemysłowcami.

WARSZAWA 30 paźdz. (Pat.) Dnia 30 bm. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego i przy udziale ministra komunikacji Romockiego oraz dwóch dyrektorów departamentów w ministerstwie komunikacji narada z przedstawicielami przemysłu węglowego w sprawie dostaw węgla na rynek wewnętrzny i zewnętrzny.

Minister przemysłu i handlu zobrazował stan zaopatrzenia rynku węglowego oraz zwrócił uwagę na to, że sprawa zaopatrzenia rynku wewnętrznego jest przedmiotem poważnego zainteresowania się rządu. Minister podkreślił również niewspółmierność jaka istnieje pomiędzy poziomem cen w kopalniach a cenami detalicznemi zbyt wygórowanemi, które są nieusprawiedliwione.

Min. komunikacji podkreślił program transportów wagonowych, na podstawie którego jedna grupa wagonów miałaby być przeznaczona dla zaspokojenia rynku wewnętrznego, druga pozostawałaby do dyspozycji ministra komunikacji, wreszcie trzecia obejmowałaby wagony na eksport.

W wyniku obrad program min. komunikacji spotkał się z aprobatą większości przedstawicieli przemysłu węglowego.

Dyrektor departamentu w ministerstwie komunikacji Czapski zapoznał obecnych z planem transportów węglowych w okresie następujących pięciu dni, mającym na celu zaradzenie brakowi węgla na rynku wewnętrznym.

—:::—

Strejk górników angielskich.

Podjęcie nowych rokowań.

LONDYN 30 paźdz. (Pat.). Konferencja przywódców górników z delegatami rady generalnej kongresu tradeunionów zakończyła się onegdaj o godz. 21. Dalsze narady będą podjęte w przyszłym tygodniu, celem dania możności komitetowi wykonawczemu związku górników zwołania konferencji górników, która zadecyduje o polityce związku. Delegaci rady generalnej kongresu tradeunionów będą się domagali ponownego spotkania się z Baldwinem.

LONDYN 30 paźdz. (Pat.). Po konferencji w Churchilem delegaci rady generalnej komitetu tradeunionów złożyli komitetowi wykonawczemu sprawozdanie z tej konferencji i nowy plan chwilowego zwieszenia broni w górnictwie. Według tego planu ma być oznaczony krótki czas przejściowy w ciągu którego toczyłyby się rokowania nad nową umową pracy. Przedstawiciele górników zgodzili się na ten plan i rada generalna wysłała natychmiast 5 przedstawicieli celem prowadzenia dalszych pertraktacji z rządem.

Zmiany na wyższych stanowiskach w min. spraw wewnętrznych.

WARSZAWA. 30. paźdz. (Pat.) Ostateczna obsada wyższych stanowisk w ministerstwie praw wewnętrznych: Podsekretarz stanu i dyrektor departamentu organizacyjnego dr. Jaroszyński. Stały zastępca dyrektora departamentu organizacyjnego i główny inspektor ministerstwa spraw wewnętrznych Twardo. Dyrektor departamentu politycznego Świtalski. Dyrektor departamentu administracyjnego Kirst. Dyrektor departamentu samorządowego Wajsbrod. Generalny dyrektor służby zdrowia Wroczyński.

POŚWIĘCENIE SAMOLOTÓW SANITARNYCH.

WARSZAWA. 30. paźdz. (A. W.) O godz. 10. rano odbyło się na lotnisku Mokotowskiem uroczyste poświęcenie i oddanie wojsku dwóch samolotów sanitarnych, ufundowanych przez Powszechne Towarzystwo farmaceutyczne oraz oficerów korpusu sanitarnego. Marszałka Piłsudskiego reprezentował wicemin. gen. Konarzewski.

BEZROBOCIE SIĘ ZMNIEJSZA.

WARSZAWA. 30. paźdz. (A. W.) W trzecim tygodniu bezrobocie na terenie państwa zmniejszyło się o 170 osób, i wynosiło w dniu 24. b. m. 200.700 osób. Zatrudnienie znalazło 580 robotników w górnictwie, 490 w przemyśle metalowym i hutniczym.

—:::—

SPORTOWCY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

KRAKÓW. 30 paźdz. (Pat.). Przed trybunałem tutejszego Sądu karnego toczyła się ciekawa rozprawa na tle stosunków sportowych. Na ławie zasiadł Michał Dzikowski, którego oskarżono o to, że w dniu 25 kwietnia br. w Podgórzu w czasie gry o mistrzostwo klasy B między klubem „Garbarnia a „Podgórze“ kopnął atakującego napastnika z klubu „Podgórze“ Stanisława Majchra tak silnie w nogę, że uderzony został kaleką. Sąd uznał Dzikowskiego winnym — ciężkiego uszkodzenia ciała i skazał go na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

—:::—

NADUŻYCIA W FABRYCE PROTEZ WOJSKOWYCH.

KRKÓW. 30. paźdz. (Pat.) W wytwórni protez wojskowych wykryto wielkie nadużycia. Władze policyjne aresztowały Edwarda Skibę, kierownika wytwórni Antoniego Lelkę jego zastępcę oraz Józefa Bogdanika,, który pozostawał z nimi w współpracy. Wszystkich odstawiono do okręgowego Sądu karnego w Krakowie. Szczegóły afery trzymane są w tajemnicy.

—:::—

Ukaz, obalający Zinowiewa.

Oficjalny komunistyczny Inprekor z Moskwy ogłasza:

Delegacja Egzekutywy Komunistycznej Międzynarodówki, złożona z przedstawicieli komunistycznych partji Niemiec, Czechosłowacji, Francji, Włoch, Wielkiej Brytanji, St. Zjednoczonych, Polski, Indji, Japonji i Finlandji złożyła wobec plenum Centr. Komitetu i komisji kontrolnej komunistycznej partji Unji sowieckiej następujące oświadczenie:

Z uwagi na antyleninowski kierunek bloku opozycyjnego komunistycznej partji Unji sowieckiej, z uwagi na kierującą rolę rolę, jaką tow. Zinowiew jako przewodniczący kominternu przy przeprowadzeniu tego kierunku odgrywał, z uwagi na niesłychaną w partji bolszewickiej dezorganizacyjną robotę frakcyjną bloku opozycyjnego, i z uwagi na przeniesienie tych frakcyjnych intryg przez tow. Zinowiewa w szeregi Międzynarodówki komunistycznej, delegacja zgodnie z uchwałami najważniejszych sekcji kominternu uważa dalsze pozostanie i pracę tow. Zinowiewa na czele kominternu za niemożliwą.

Oświadczenie to zostało jednomyślnie potwierdzone przez prezydjum egzekutywy komunistycznej międzynarodówki i podpisane przez wszystkich obecnych przedstawicieli zagranicznych partji komunistycznych.

MOSKWA. 30. paźdz. (Aj. Tel. Unji sow.) Konferencja partyjna rosyjskich komunistów potępiła jak najostrzej frakcyjną robotę opozycji, i zatwierdziła usunięcie Zinowiewa od pracy w międzynarodówce komunistycznej.

—:::—

Z dnia.

Powrót z „raju“..

Głośno było w prasie z powodu osobliwego objawu życzliwości włosko-polskiej (o której lubi wyśpiewywać prasa endecka) — uwięzienia w Rzymie znanego publicysty Wincentego Rzymowskiego.

Jak wynika z faktów, które dziś doszły już do wiadomości publicznej, mamy tu do czynienia z przykładem nikczemnej denuncjacji ze strony prasy endeckiej, jak wiadomo, wielbiącej Mussoliniego i jego system, a nie sympatyzującej z Rzymowskim, który liczy się do pisarzy przekonań lewicowych, w każdym razie wolnomyślnych.

Dziś już wiadomo, że nie tylko prawicowa prasa, ale i poseł Rzpltej w Rzymie, p. St. Kozicki „wcale sobie nie życzył“ uwolnienia Rzymowskiego, dzięki czemu faszyści przetrzymali go w więzieniu przez 5 i pół tygodni.

Ciekawy to poseł Rzeczypospolitej, który w podobny sposób „opiekuje się“ obywatelem polskim, pozbawionym wolności z tego powodu, iż... kupił numer legalnego pisma opozycji „Voce Repubicana“.

P. Kozicki albo drżał o własną skórę, albo — korzystał ze sposobności, by dokuczyć temu, który ośmiela się... nie być zwolennikiem faszyzmu!

Dziś p. Rzymowski wrócił już do kraju dzięki staraniom rząd upolskiego. „Raj“ faszystowski pożegnał zapewne bez żalu — ale reprezentant rządu, p. Kozicki znajduje się w mniej przyjemnem położeniu: w konieczności wyjaśnienia rządowi, dlaczego w tak jaskrawym wypadku pogwałcenia prawa międzynarodowego — nie interwenjował?...

—:::—

EKSPEDYCJA KARNA.

MOSKWA. 30. paźdz. (A. W.) Z Moskwy udała się do Pskowa nadzwyczajna komisja, mająca zająć się zbadaniem przyczyn ostatnich rozruchów chłopskich, które zdarzyły się w powiatach ostrowskim i pskowskim. Okazało się, że rozruchy te spowodowane zostały nadużyciami administracyjnemi miejscowych organów władzy, w szczególności w zakresie ściągania podatków.

—:::—

WNIOSEK NAGŁY Z. L. N. W SPRAWIE NAPADU NA POS. ZDZIECHOWSKIEGO.

WARSZAWA. 30. paźdz. (tel. wł.) Dziś obradował klub Z. L. N. Między innemi uchwalono zgłoszenie wniosku nagłego, domagającego się wybrania komisji, którąby zbadała przebieg śledztwa w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego. Tekst tego wniosku oddano pos. Rymarowi celem zgłoszenia na sesji.

—:::—

Organizacje zawodowe, ich spoistość i zdolność do akcji w imię interesu klasowego.

Szuje wrzodem ruchu robotniczego.

Życie organizacyjne klasy robotniczej w Polsce, jak wszędzie zresztą na świecie, — przechodzi różne fazy, jeśli chodzi o liczebność członków poszczególnych organizacji. Raz widzimy wielki pęd do organizacji, a co zatem idzie i wzrost jej liczbowy, to znów po jakimś czasie daje się zauważyć odpływ systematyczny do czasu, dopóki w życiu społecznym tej klasy, na linji jej ideowych celów niezaistnieje fakt, który złudnie czy niezłudnie zacznie się przybliżać realizację tych celów. Fakt taki jest impulsem dla zwykle biernych członków klasy robotniczej, do zapisywania się do organizacji klasowych. Jednym z takich faktów które impulsywnie działają na klasę robotniczą był przewrót majowy w Polsce, dokonany przez marszałka Piłsudskiego. Widzieliśmy jak w ciągu maja, czerwca, i następnych miesięcy, napęczniały ilościowo klasowe organizacje i stan taki mniej więcej trwa do dnia dzisiejszego, niepokojąc reakcję społeczną i zmuszając ją do szukania środków dla osłabienia organizacji klasowych ilościowo, czyli do rozbrojenia tej potencjonalnej energji społecznej za wszelką cenę przed zaistnieniem nowego faktu, który mógłby być impulsem w tym samym kierunku.

Ponieważ reakcja społeczna w Polsce jest obecnie w trakcie takiego wysiłku, mamy możność zaobserwowania tego i stwierdzenia przy pomocy jakich to nędznych i rozpaczliwych środków reakcja próbuje swego dopiąć, ażeby wyciągnąć z tego dla całej klasy robotniczej naukę i zachętę do skutecznego oporu. Myliłby się każdy, ktoby sądził, że odpływ członków z organizacji klasowych jest spowodowany zmianą przekonań społecznych czy politycznych występujących członków. — Nic podobnego. Na przekonanie robotnika o słabym uświadomieniu czy to pod względem ideowym, czy taktycznym, reakcja i jej agenci argumentów nie posiadali i nie posiadają. Ideologja i taktyka organizacji klasowych w stosunku do reakcji społecznej jest tak oczywistą, doskonałą że żaden robotnik nie będzie słuchał agenta reakcji, gdy mu o tem zechce mówić. To też metody reakcji, któremi się posiłkuje przy rozbijaniu ruchu klasowego na czem innem polegają.

METODY AGENTÓW.

O tych metodach chcemy mówić, bo są one niezwykle niebezpieczne, może nietylę dla organizacji klasowych, które znajdą zawsze skutecznie antidotum na tę truciznę, ile dla całego społeczeństwa, ponieważ wychowuje bandytów moralnych i cyników w najgorszym słowa tego znaczeniu.

Żeby osłabić jakąś klasową organizację, agenci reakcji rozglądają się wśród niej za dziwnego typu ludźmi zwanymi pospolicie „szujami", ludźmi nie o słabych charakterach, albo wogóle bez charakteru. — Są to przeważnie analfabeci umysłowi, nieorjentujący się w kierunkach ideowych i w grze sił społecznych.

Po wyszukaniu takiego szuji podpuszcza go się zwykle obietnicami wyrobienia dobrej posady, daje mu się kilkadziesiąt złotych bezzwrotnej pożyczki na rozpoczęcie roboty i instruuje go się co i jak ma robić, ażeby te wszystkie beneficja odrobił. A więc najsamprzód tworzyć nowy związek albo przystąpić do już istniejącego białego, żółtego, „czerwonego" czy innego chrześcijańskiego, stojących jawnie czy skrycie pod kuratelą reakcyjnych czynników. Potem ma ostentacyjnie i z wielkim harmiderem wystąpić z organizacji klasowej pod pretekstem, że ta rzekomo dla robotnika nic nie robi, albo lepiej jeśli się to uda, bez narażenia się na parę tygodni kryminału, rozpuścić pogłoskę, że on wie, że w organizacji klasowej dzieją się świństwa, kradną pieniądze wkładkowe i za nie piją i t. d.

Wszystko to

DLA REAKCJI WODA NA MŁYN,

a szuja za pieniądze wszystko zrobi i w dodatku robotę tę zamiast zbrodnią, oszczerstwem czy nikczemnością nazywa „polityką". Są to cyniczni zdrajcy klasy robotniczej, o tyle nieszkodliwi, że powszechnie znani jako bez charakteru szuje.

Zawsze jednak pewna ilość ludzi należąca do organizacji, ale niebiorąca w niej żywszego udziału, by mogła stwierdzić bezpodstawność lansowanej plotki, może uwierzyć w to co szuja ciągle głośno za zdradzieckie judaszowe srebrniki wykrzykuje i oziębić swój stosunek do niej. To też z szujami należy rozpocząć energiczną walkę i oczyścić organizację z podejrzanych indywiduów nadających się za judaszowe srebrniki do wszystkiego, jadących zwykle na dwóch koniach i warcholących pod różnymi pretekstami.

Weźmy np. Związek Z. Z. K. Szuja będzie zawsze udawał ideowego członka, a niezadowolony będzie tylko z tego, że Zarząd Główny prowadzi ugodową politykę, że nieproklamuje generalnego strejku kolejarzy, nierozpoczyna rewolucji społecznej, nie żąda uwolnienia więźniów politycznych — będzie całemi miesiącami prowadził dyskusję namiętnie na temat ugodowości — następnie wystąpi z ZZK, jako związku ugodowego, zgłosi ofertę na przyjęcie go do PZK, jako takiego związku rewolucyjnego, który żąda uwolnienia więźniów politycznych, proklamuje strejk generalny, ma w maksymalnym programie rewolucję społeczną itd.

A gdy PZK odrzuci jego ofertę wiedząc kto to jest, szuja założy ZZP i będzie zwalczał ZZK zarzucając mu bolszewizm i zamiary przewrotowe. Gdzie logika i konsekwencje?

Tak wygląda szuja jednego typu.

A oto drugi typ szuji.

Będzie w ZZK wśród konduktorów rej wodził pyskował po zgromadzeniach na nieświadomych konduktorów, którzy się dadzą wodzić za nos drużyniakom z pod znaku księdza Adamskiego, zdobywa sobie popularność wśród konduktorów ZZK, obdarzają go mandatami, aż do prezesa Sekcji Okr. fachowej włącznie, on precz grzmi na drużyniaków, dopóki nie wyczuli agenci ks. Adamskiego z kim mają zaszczyt. A gdy poznali szuję, zapili, dali paręset zł. pożyczki, resztę obiecali i szuja nieskładając mandatów w ZZK., przechodzi zdradzając wszystkich konduktorów ZZK., którzy go mandatem obdarzyli, jako prezes Okr. Sekcji kond. ZZK. do ciągle przez siebie piętnowanych drużyniaków. Prawda co za wspaniały charakter?

Dzisiejszy premier marsz. Piłsudski w pamiętnych dniach majowych rzucił niezwykle trafną uwagę: „Na szujów i złodzieji społeczność, która nie chce zginąć — musi znaleźć bat".

Zdaje się najwyższy czas, by organizacje i w nich zdrowa część klasy robotniczej o tym pomyślały.

Związkowiec.

Z gospodarki cukrowni w Chodorowie.

Na terenie naszym od szeregu lat cukrownia „Chodorów" korzysta z jednej strony z fatalnych stosunków ekonomicznych, a przedewszystkiem niezwykle silnej podaży pracy, a z drugiej strony oparta o swe kapitały i swą „ofiarność" na rzecz administracji urąga gospodarką swoją najelementarniejszym zasadom praworządności i poszanowania wobec ustaw.

Nie obchodzą nas interesa akcjonarjuszy, ale stajemy w obronie naprawdę katastrofalnego położenia ludności w Chodorowie, ale żądamy, ażeby wreszcie w Państwie naszem zmuszono kapitalistów do posłuszeństwa wobec ustaw bezwzględnie obowiązujących, aby sankcje karne tych ustaw dosięgały także tych, którzy osłonięci siłą kapitału drwią sobie z nich.

Dla przykładu przytaczamy tylko naczelnego dyrektora folwarków cukrowni, p. P., który ponoś przedewszystkiem gospodarzywszy własny majątek czy dzierżawę, ufny w kuzynowstwo czy serdeczną przyjaźń jeneralnego dyrektora steruje nawą gospodarczą z niesłychanym wyzyskiem tak rządców folwarku, jak i służby folwarcznej, która doprowadzona do rozpaczy w roku bieżącym groziła strejkiem na folwarku Sadki.

Otóż ów p. dyrektor nie czując się na siłach, przyjął w roku 1924 inspektora dóbr p. Łucjana Jakusza, który miał fachowo prowadzić gospodarkę dóbr chodorowskich.

Tymczasem między tymi dwoma panami — dzięki nietaktowi p. P., wybuchły liczne nieporozumienia, które ostatecznie doprowadziły do tego, że cukrownia wystąpiła przeciw p. Jakuszowi ze sporem o rozwiązanie stosunku służbowego przed sądem okręgowym w Brzeżanach. Spór ten zakończono ugodą, gdyż p. Jakusz groził ponoś rewelacjami kompromitującymi dyrekcję cukrowni — w ten sposób, że cukrownia wypłaciła bezzwłocznie p. Jakuszowi kwotę przeszło 20.000 zł., a z kosztami adwokackiemi i innymi na sprawę tę wydała cukrownia około 25.000 zł.

Tymczasem w samej cukrowni panuje silna oszczędność przy wynagradzaniu robotnika, która powoduje ten stan, że zajmuje się robotników do prac zupełnie niekwalifikowanych, zlecając im pracę wielce odpowiedzialną. W konsekwencji tego następują liczne wypadki nawet śmierci, jak to miało miejsce w ubiegłym roku, gdy skutkiem wadliwego zbudowania rusztowania poniosło śmierć na miejscu dwóch robotników a trzech odniosło ciężkie uszkodzenie ciała. Postępowanie karne (St. 1712/25) jakie w tej sprawie zostało wytoczone, utkwiło od roku w Prokuraturze brzeżańskiej i mimo licznych interwencji dotychczas nie może ujrzeć światła dziennego.

Czyżby Pan Prokurator nie miał odwagi wygotować akt oskarżenia przeciw cukrowni chodorowskiej? Trudno nam w to uwierzyć - zwracamy się jednak z prośbą do Pana Prokuratora i p. Czerwińskiego we Lwowie o łaskawe przypomnienie Panu Prokuratorowi w Brzeżanach, że najwyższy czas postawić dyrekcję cukrowni chodorowskiej przed kratki sądowe.

Wyznanie wiary E. Debsa.

(Inf. Międzynar.). Gdy socjaliści amerykańscy na wiosnę r. 1925 obchodzili jubileusz swej pracy w ruchu robotniczym, Eugenjusz Debs, zmarły przed kilku dniami wódz ruchu socjalistycznego w St. Zjednoczonych nadesłał im następujące pismo:

„Dzisiaj jest czerwony dzień w kalendarzu mojego życia. Jest to 50-ta rocznica mojej przynależności do ruchu robotniczego.

Z pierwszego pięćdziesięciol. przechodzę w drugie z płomiennem uniesieniem bojowem rewolucyjnego krzyżowca, którego dusza i serce należą do sprawy i dla którego słowo klęska jest i pozostanie nieznane.

Stoję tu w tym dniu jubileuszowym w gronie mych wiernych towarzyszy partyjnych, wyznając i oświadczając, że nanowo chcę się poświęcić służbie dla nich każdą kroplą krwi każdą iskrą siły i ostatniem tętnem mego serca. Tutaj jest nasza sprawa; godzina nadeszła, wielka chwila waży się nad nami.

Podajcie mi ręce, bracia — moja jest wyciągnięta we wszystkie strony. Nigdy nie potrzebowałem was tak bardzo, nigdy wszyscy wzajem nie potrzebowaliśmy się tak bardzo. Jedność jest naszem hasłem, Naprzód! — naszym okrzykiem; zwycięstwo — naszym celem"!

*

Sekretarjat soc. Międzynarodówki robotniczej wysłał do partji socjalistycznej Ameryki następujący telegram:

Wraz z socjalistyczną partją Ameryki opłakują robotnicy wszystkich krajów Eugenjusza Debsa, który był wielkim wzorem niezłomnej odwagi i ofiarnej wierności.

Zagadnienie rozbrojenia.

Od roku prawie trzech czy czterech militarystów ma powierzoną od Ligi Narodów sprawę studjowania zagadnienia rozbrojenia.

Ale jeśli wojskowi radzą nad rozbrojeniem, to wygląda to tak, jak gdyby szewcy mieli uchwalić zarzucenie obuwia i chodzenie boso.

Narody czują, że oni sabotują rozbrojenie, że to czynić muszą, ponieważ nie mogą sami pracować nad unicestwieniem swojem. Zamiast zajmować się konkretnie rozbrojeniem, teoretyzują bez końca, narody zaś obojętnie odnoszą się do tych debat. A przecie chodzi tu o sprawę najdonioślejszą dla ludzkości.

Po wojnie zwycięskie państwa europejskie

ZACHOWAŁY MIESZANE FEUDALNO-DEMOKRATYCZNE ARMJE MASOWE,

utworzyły je również nowopowstałe państwa. Przy końcu r. 1925 liczyła Francja 570.000 żołnierzy na stopie pokojowej (do czego doliczyć należy Legję cudzoziemską i 150.000 krajowców); Belgja 80.000, Polska około 300.000, Czechosłowacja 90.000—150.000, Rumunja i Jugosławja po 100.000, Grecja 70.000, Szwecja i małe państewka bałtyckie po 20, do 30 tysięcy. W Hiszpanji dyktatura Primo de Rivery opiera się na armji, liczącej 150.000; faszyzm posiada obok wojska stałego w liczbie 300.000, milicję o niedokładnie znanej sile liczebnej. W końcu armja bolszewicka liczy 500.000 ludzi.

A jednak zmieniło się położenie militaryzmu w porównaniu do przedwojennego. Militaryzm cierpi braki — przestrzeń, żywiąca go, zwęziła się; ciężary finansowe czasu powojennego gniotą, coraz silniejsze stają się

WZGLĘDY EKONOMICZNE DLA OGRANICZENIA ZBROJEŃ.

Przekonanie, że militaryzm i wojny nie opłacają się, przeniknęło nie tylko klasę robotniczą, ale i sfery burżuazyjne. Większa niż dawniej staje się gotowość dyskutowania nad sprawą rozbrojenia. A mimo to

NIE USTAŁO ZBROJENIE NA WYŚCIGI,

zmieniło tylko swój charakter. Dawniej obejmowało całe armje i całe floty. Z roku na rok wzrastała liczba okręgów wojennych, rosły kadry stałych armji, co kilka lat artylerja otrzymywała nową broń, twierdze przemieniały się w pasy twierdz, mnożyły się i udoskonalały łodzie podwodne i broń samolotów.

Dzisiaj skoncentrowano wysiłki na broni specjalnej, coprawda najniebezpieczniejszej. Technika wojskowa rozwija przeważnie broń powietrzną i podwodną, a chemja studjuje nowe metody wojny gazowej. Natomiast ciężkie zbrojenia morskie od konwencji waszyngtońskiej z r. 1922 są zredukowane.

Zbrojenia

W ARMJACH LĄDOWYCH WYKAZUJĄ NAOGÓŁ TENDENCJĘ ZWOLNA MALEJĄCĄ;

nawet wielkie mocarstwa militarne, jak Francja, przystępują do skrócenia czasu służby wojskowej poniżej normy przedwojennej, nie ograniczając coprawda rekrutacji ogółu młodzieży męskiej. Techniczna strona militaryzmu wzrosła, ale ilościowy rozwój stanął na martwym punkcie, nawet cofnął się tu i ówdzie.

Przedewszystkiem zmienia się rola militaryzmu w polityce światowej, wprawdzie imperjalizm państw kapitalistycznych wobec narodów uciskanych i wyzyskiwanych został ten sam, jednakowoż zbrojenie zwolna przestaje być międzynarodowem narzędziem polityki i dyplomacji europejskich państw.

Przed wojną światową polityka mocarstwowa polegała właśnie na tem, że każde mocarstwo powoływało się na swoje uzbrojenie, podkreślało ustawicznie swoją gotowość wojenną, gdy chciało przeprowadzić swoje cele polityczne. Ta metoda polityki międzynarodowej staje się już przestarzałą.

ZWYCIĘSTWO IDEJI SĄDÓW POLUBOWNYCH,

zdewaluowało argument siły grożącej bronią. W Lidze Narodów państwo, posługujące się argumentem broni, tylko szkodzi sobie. Nowe prawo międzynarodowe zabrania wojny ofenzywnej.

I to już jest jednym z etapów na drodze do ostatecznego celu, do powszechnej demilitaryzacji, której błogosławieństwo najlepiej odczuwa międzynarodowy proletarjat i ku której wszelkiemi siłami zmierzają wielkie jego wysiłki.

Król jerozolimski a arcybiskup-plebejusz.

Jedno z pism czeskich publikuje zajmujące rewelacje o arcybiskupie ołomunieckim, Kohnie, który w r. 1909 musiał „z wyższego nakazu" ustąpić z zajmowanego stanowiska. Fakta poniżej podane należą do dalekiej już przeszłości, ale są i dzisiaj ciekawe ze względu na to, że stwierdzają, iż kościół zawsze i wszędzie stał po stronie wielkich tego świata i podporządkowywał się ich woli, choćby to było z ujmą dla jego godności.

Arcybiskup Kohn ściągnął na siebie gniew Franciszka Józefa, nazywającego się „królem jerozolimskim", w następującej okoliczności: Według statutu kapituły połowa jej członków musiała być pochodzenia szlacheckiego. Kohn zniósł ten przywilej, a cesarz dowiedziawszy się o tem, zawołał w najwyższem oburzeniu:

— Zaledwie zrobiłem go arcybiskupem, a już zaczyna rewolucję!

Podczas konferencji biskupiej w Wiedniu wszyscy biskupi udali się na przyjęcie do cesarza. Na dzień przedtem arcyb. Kohn otrzymał telegram, że brat jego jest konający. Po dłuższem wahaniu zrezygnował z zaszczytu wizyty na dworze i pojechał do umierającego. Cesarz, przyjmując biskupów, zauważył nieobecność Kohna. „Gdzie jest arcybiskup ołomuniecki? zapytał ostro.

Nikt nie dał odpowiedzi. Stary cesarz zapamiętał sobie to uchybienie arcybiskupa i skutki jego gniewu okazały się niebawem.

W r. 1904 wezwał go do siebie papież Pius X. Gdy Kohn przybył, papież bez ogródek powiedział mu wprost:

Kochany synu, jesteśmy w położeniu naszego poprzednika Piusa VII., który zawarł konkordat z pierwszym konsulem (Napoleonem). Wówczas musiał on zrobić dla niego ofiarę z kilku biskupów, którzy w walce z francuską rewolucją, wiernie stali przy stolicy papieskiej. I my musimy żądać, abyś dla nas poniósł ofiarę. Wiedeń domaga się, abyśmy wytoczyli ci dochodzenia. Tego nie zrobimy, lecz prosimy cię: zrezygnuj dobrowolnie ze swego stanowiska.

Na kilka miesięcy przed swem ustąpieniem otrzymał arcybiskup Kohn anonimowe pismo z Wiednia, informujące go, żeby był przygotowany na usunięcie go z urzędu, ponieważ na dworze wiedeńskim panuje nieprzyjazny nastrój dla niego ze względu na to, iż jest plebejuszem.

Kohn, w ten sposób uprzedzony, zdołał tak uporządkować sprawy, iż po ustąpieniu z siedziby biskupiej, miał z czego żyć nietylko wygodnie, ale i dostatnio. Nie zamierzając naśladować Twórcy chrześcijanizmu Chrystusa, kupił sobie zamek...

Proces „czarownic" i znachora.

Niezwykły proces toczył się onegdaj w sądzie okręgowym w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiadło 14 włościan, mężczyzn i kobiet, którzy 1. stycznia 1925 r. ze znachorem 75- letnim Ludwikiem Organowskim na czele, dokonali aktu przemocy na Józefie Sołtysikowej „czarownicy", która rzekomo rzuciła urok na mieszkankę wsi Wieliszew — Stachnikową.

Sprawa przedstawia się następująco:

W marcu 1925 r. zachorowała Apolonja Stachnikowa jak stwierdzili później lekarze, na psychozę poporodową, oraz związaną z tem anemją i depresją myślenia.

Od września 1925 r. Stachnikowa częściowo utraciła mowę. Mąż jej zasięgnął porady u pewnego znachora w Warszawie, który jednak nic nie pomógł i wówczas za namową sąsiadów pojechał do Ludwika Organowskiego.

Ten ostatni rzekł, że cierpienie Apolonji Stachnikowej nie jest samo z siebie, lecz jest zadane przez jakąś kobietę,, czarniawą i niedużą, dał przytem lekarstwo, składające się z mchu skubanego z 3 krzyży przydrożnych i wody święconej, oraz zalecił skomplikowane kąpiele.

Po pierwszej kąpieli Stachnikowa oświadczyła, że urzekła ją Józefa Sołtysowa, gdy wpadła do niej do chałupy w marcu 1925 r. chroniąc się przed pościgiem jakiegoś nieznanego mężczyzny, przytem przypomniano sobie w rodzinie chorej, że krewna Sołtysowej, Sylwesterka Żółkowa, uchodziła za „czarownicę" i krwią jej leczono chorych mieszkańców Wieliszewa.

Za trzecią wizytą u znachora Organowskiego, tenże poradził Stachnikowi zastosować środek ostateczny: uderzyć w twarz czarownicę Sołtysową w ten sposób, aby ją rozkrwawić i krwią tą posmarować pierś chorej.

Stanisław Stachnik poszedł za tą radą i wraz z formowaną przez siebie bandą wywlókł nieszczęśliwą ofiarę zabobonów i zaprowadził w asystencji podburzonego tłumu do chałupy chorej Stachnikowej, gdzie dokonano operacji masakrowania !

Gdy z opornej „czarownicy" polała się krew, teściowa Stachnika, Katarzyna Dubska, podsunęła jedną ręką miskę pod twarz Sołtysowej, drugą zaś nachyliła jej głowę i zaczęła zbierać krew.

Gdy krwi uzbierało się kilka naparstków, Stanisław Stachnik wziął miskę, kazał krwią posmarować piersi chorej żony, która na głos mówiła pacierz, a później kropił święconą wodą obecnych, zaś teściowa Dubska okadzała mieszkanie.

Po tej ceremonji rzekoma czarownica Sołtysowa podniosła się z ziemi i wyszła nie zatrzymywana przez nikogo.

Stanisław Stachnik wyłuszczył na rozprawie że działał za podnietą znachora, Organowskiego, w skuteczność rad którego święcie wierzył.

Józefa Sołtysowa, rzekoma czarownica opowiada: Przyszło ich kilkunastu z braćmi Stachnikami na czele i wzywali mnie, abym poszła dla odczynienia uroku i czarów na Stachnikowej.

A ja nie umiem, ani nie umiałam czarować.

Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, sąd wydał następujący wyrok, skazujący Ludwika organowskiego na 6 mies. więzienia, Stan. Stachnika na 3 mies. więzienia, resztę oskarżonych na rok aresztu z zawieszeniem orzeczonej kary na przeciąg 2 lat.

Czy wyrok ten uświadomi ciemnotę wiejską„ że „czarownic" nie ma?

—:::—

Ukazał się Nr. I-szy „Pobudki"

Od dawna odczuwa się u nas brak socjalistycznego pisma tygodniowego, dostępnego dla szerokich mas, pisma, które miałoby za zadanie rozwijać i pogłębiać myśl socjalistyczną, zaznajamiać ogół robotniczy z polskim i międzynarodowym ruchem robotniczym szerzyć oświatę, budzić poczucie piękna, słowem — stać się orędownikiem walki o lepsze jutro dla proletarjatu.

Propagowania tych haseł podjął sobie za zadanie nowy organ socjalistyczny „Pobudka", którego pierwszy numer ukazał się w ostatnich dniach dzięki inicjatywie niezmordowanego tow. posła Daszyńskiego.

Każdy nowy organ naszej partji jest niełada świętem dla polskiej klasy pracującej. Świadczy to o wzroście sił PPS., jej znaczenia i wpływów jakoteż o wzroście zapotrzebowania kulturalnego robotników polskich.

„Pobudka" ma przed sobą wielkie pole działania to też życzyć jej należy, jak najpomyślniejszego rozwoju i jak największej poczytności.

Pierwszy numer „Pobudki" liczącej 16 stron wyszedł w okazałej szacie i zawiera szereg artykułów wybitnych naszych działaczy a m. in. I. Daszyńskiego, Niedziałkowskiego, A. Pączka, Z. Zaremby i w. in.

Ponadto numer ozdobiony jest licznemi ilustracjami z polskiego i międzynarodowego życia robotniczego.

—:::—

Porządki magistrackie w Samborze.

Zwraca się do nas jeden z robotników z Sambora z zażaleniem, iż dn. 21. bm. żona jego wyniosła na targ swoje stare odzienie, by za uzyskane pieniądze kupić pożywienie dla głodującej rodziny — i ledwie przybyła na plac targowy, zwrócił się do niej policjant miejski, żądając targowego. Ponieważ kobieta ta nie miała ani grosza, policjant ściągnął z niej chustkę wartości 35 zł. i zaniósł ją do inspektora miejskiego, który chustkę tę oddał jej dopiero na drugi dzień za zapłatą 1 zł. kary.

Ten wybryk magistracki jest godny publicznego napiętnowania tem bardziej, że metody takie stosuje się wobec ludzi, którzy, by zdobyć kilka groszy na chleb sprzedają ze siebie odzież.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Łatwiej przejść wielbłądowi“...

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe kumoszki z Windsoru“.

Poniedziałek, o godz. 3.30 popoł. „Halka“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Wniebowzięcie Hanusi“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Niedziela o godz. 3. popoł. „Hrabina Marica“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dwie kaczki na jeden strzał“.

Poniedziałek, o godz. 3.30 pop. „Kobieta wino i dancing“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie“.

Wtorek, o godz. 7.30 popoł. „Życie paryskie“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 4. popoł. „Mężczyzna i kobieta“. (Ceny popul.)

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino Lew: Książę i Kurtyzana.
Kino „Apollo“: Nędznicy (Część II.)
Kino „Kopernik“: Nędznicy (Część II.)
Kino „Palace“: „Faust“.
Kino Marysienka: Noce paryskie dramat salonowy oraz nadprogram: Pogrzeb Valentina.
Kino Chimera: Niniche w głównej roli Ossi Oswalda, Victor Janson.
Kino „Fatamorgana“: Gorączka złota.
Kino Wanda: Fermy Duchów.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

We wtorek, odbędzie się Wieczór Sonat Beethovena. Wykonawca: Pianista Seweryn Eisenberger.

—:::—

W poniedziałek wystawia Teatr Mały arcyśmieszne „Porwanie Sabinek“ przy udziale najlepszych sił zespołu z dyr. Czarnowskim i Rasińskim na czele.

We wtorek, 2. listopada wieczorem, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego przecudna baśń dramatyczna, G. Hauptmanna: „Wniebowzięcie Hanusi“ w nowej inscenizacji.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU PRASOWEGO odbędzie się we środę 3. listopada, b. r. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dziennika Lud.“ na które o punktualne przybycie proszeni są: Tow.: Cyganik, Cegłowski, Hell, Szpyt, Segal, dr. Dręgiewicz, oraz tow. delegowany ze Związku Prac. Gminnych.

KOMITET WYKONAWCZY RADY ZAWODOWEJ odbędzie swoje posiedzenie we **wtorek**, 2. listopada o godz. 7. wieczór w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 10.

Andreasik. **Żelaszkiewicz.**

DO CZŁONKÓW KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. Zapowiedziane na niedzielę 7. listop. posiedzenie Komitetu Obwodowego P. P. S. dla Wschodniej Małopolski, zostało odłożone o tydzień później i odbędzie się **nieodwołalnie w niedzielę 14. listopada.** Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Program obrad jak w rozesłanych zaproszeniach imiennych. Obecność wszystkich członków Komitetu konieczna.

B. Skalak, sekr. **J. Smutkowski**, przew.

§ P. P. S. W STANISŁAWOWIE. Po walnem zgromadzeniu członków PPS. odbytem w dniu 3-go października b. r. I-sze posiedzenie miejscowego Komitetu PPS. odbyło się w dniu 27. paźdz. b. r. na którem po omówieniu całego szeregu spraw natury politycznej i techniczno- organizacyjnej, nastąpiło ukonstytuowanie się Komitetu, wedle następującego porządku:

Tow. St. Kochański — przewodniczący Komitetu.
Tow. M. Prokop — zastępca przew.
Tow. J. Tomaszewski — skarbnik główny.
Tow. W. Ochman — sekretarz.
Tow.: J. Nowak i J. Szewczuk — sub-kasjerzy między prac. kolejow.
Tow.: B. Chmiel i A. Konopacki — subkasjerzy na miasto

Członkowie tow.: dr. J. Mozler, J. Gazek, W. Spengel, F. Michalewicz, J. Ochman, St. Ziegel, M. Jagodziński, M. Giełczyński, M. Tuzinkiewicz, Fr. Barr, St. Szelacha, J. Schmerzler, L. Weisbrot, M. Spenglowa, M. Kaprocka-Noskowa, Wiśniewska, R. Kanarkowa, Z. Dzierwowa, M. Sieracka, Jurkiewiczowa, A. Zajączkowska i M. Boryszkiewiczowa.

Komisja rewizyjna: Tow.: Rozenberg, L. Sobel Geller i tow. Cyganiuk. Nowo wybrany Komitet PPS. rokuje nadzieje pomyślnej pracy dla dobra klasy robotniczej.

TER.

—:::—

Po Walnem Zgromadzeniu T.U.R-a w Stanisławowie.

Stanisławów jako kolebka małopolskiego ruchu socjalistycznego, na wieść o tworzeniu się w całej Polsce placówek oświatowych TUR-a, rozpoczął pracę w tym kierunku i w kilka tygodni po ukonstytuowaniu się I-go org. komitetu — liczba członków stale wzrastała.

Pierwszy Zarząd TUR-a, na czele którego stali tow. tow.: Majda, Kochański, Matusik i inni — miał nie mały trud, by hasła tej instytucji można było należycie w życie wprowadzić i instytucję tę postawić na właściwym poziomie. Praca I-go Zarządu nie poszła na marne. Ze sprawozdania tow. Majdy, jako pierwszego prezesa tej placówki, wynika, że Zarząd po skompletowaniu bibljoteki obejmującej ponad 350 dzieł, zorganizował sekcję wioślarską, budując dwie wspaniałe łodzie i trzecią ma na ukończeniu, pozatem posiada TUR. urządzenie dla prowadzenia sekcji geograficznej, historycznej i t. p., co stanowi wielki dorobek instytucji, jeżeli się uwzględni warunki, w jakich instytucja ta miała się rozwijać.

W dniu 23. X. br. odbyło się II-gie Walne Zebranie członków, na którem sprawozdanie I-go Zarządu przyjmowano przez aklamację, a zarazem dokonano wyboru nowego Zarządu.

Klasa robotnicza miasta Stanisławowa pragnie widzieć młodzież robotniczą masowo w szeregach TUR-a, wszak tylko tą drogą można liczyć na siły klasy robotniczej, na pozytywne rezultaty jej pracy wyzwoleńczej.

Ter.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.